

**Recenzja dorobku dr Joanny Gerigk
w postępowaniu o nadanie stopnia doktora habilitowanego**

Dr Joanna Gerigk wkraczając na teatralną drogę twórczych poszukiwań, jak sama stwierdza w swoim autoreferacie, działała wiedzona intuicją i czymś, co śmiem nazwać wewnętrzną koniecznością. Po ukończeniu liceum rozpoczęła edukację w Państwowym Pomaturalnym Studium Kształcenia Animatorów Kultury w Ciechanowie, gdzie w 1998 roku otrzymała tytuł zawodowego animatora kultury w zakresie specjalności teatr. Kolejnym miejscem, gdzie mogła poszerzać swoje kompetencje i rozwijać zainteresowania było Policealne Studium Techniki Teatralno - Filmowej w Łodzi, gdzie w roku 2001 otrzymała tytuł zawodowego plastyka w zakresie specjalności: techniczna realizacja widowisk. Następnie rozpoczęła studia na Wydziale Wiedzy o Teatrze w Akademii Teatralnej im. A.Zelwerowicza w Warszawie. Ich zwieńczeniem była praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Lecha Sokoła i obroniona w 2005 roku.

W 2013 roku dr Joanna Gerigk obroniła z wynikiem celującym pracę magisterską w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej im. L.Solskiego w Krakowie, Filia we Wrocławiu na Wydziale Lalkarskim kierunek: reżyseria. Zaś w 2017 roku uzyskała stopień doktora na tejże uczelni i na tym samym kierunku. Praca doktorska, której promotorem był prof. dr hab. Mirosław Kocur nosiła tytuł: „Teatr komponowany- projekt badawczy pod tytułem Apollo i Marsjasz”.

Praca zawodowa miała swój początek w nurcie off w Bałuckim Ośrodku Kultury w Łodzi w charakterze instruktora Artystycznego Ruchu Amatorskiego w latach 2001 - 2008 i stanowiła „niebagatelne przygotowanie do późniejszej pracy z aktorami, dając szerokie możliwości tworzenie spektakli poszukujących i eksperymentalnych”. To właśnie w Łodzi ma miejsce eksplozja potencjału twórczego habilitantki: tworzenie inicjatyw teatralnych dla dzieci i młodzieży, ale także i dorosłych jak np. „Festiwal Kobiet” zainicjowany właśnie przez Joannę Gerigk w 2007 roku, organizacja licznych warsztatów, angażowanie się w wolontariat w łódzkim hospicjum, czy nabywanie stale to nowych umiejętności, jak

choćby nauka języka migowego. Ta intensywna działalność w nurcie off ustanowiła bazę dla dalszych poszukiwań artystycznych, ale przede wszystkim ugruntowała w habilitantce decyzję o potrzebie studiów reżyserskich.

Będąc studentką Wydziału Reżyserii Dramatu ze specjalizacją Teatru Lalek w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej im. L. Solskiego w Krakowie, Filia we Wrocławiu dr Joanna Gerigk wyjechała na roczny staż w ramach programu Erasmus do Akademii Muzycznych Umeni Divadelni Fakulta DAMU w Pradze. Zdarzenie to dało początek działalności teatralnej habilitantki nie tylko na terenie Polski, ale również Czech, a w kolejnych latach także Niemiec. Zaistniała tam jako autorka scenariuszy, adaptacji, reżyserka spektakli teatralnych.

Od 2012 roku dr Joanna Gerigk rozpoczęła pracę w Akademii Sztuk Teatralnych im. S. Wyspiańskiego w Krakowie, Filia we Wrocławiu na stanowisku asystenta, a następnie od roku 2017 na stanowisku adiunkta.

Autoreferat habilitantki zatytułowany: „FORMA I TREŚĆ - w działaniu” jest próbą opisaną własnej drogi twórczej i zawodowej. Jest to moim zdaniem próba niezwykle uczciwa i pozbawiona chęci przypodobania się czytelnikowi, a przez to zapadająca w pamięć. Dr Joanna Gerigk od pierwszych słów autoreferatu ujęła mnie swoją szczerością, prostotą i jakimś rodzajem wewnętrznej siły - wewnętrznego „światła”, którym naznaczone są kolejne jego strony. Dopelnieniem staje się dzieło- spektakl „Gorzkie Żale - Świt”, po obejrzeniu którego dopełnia się obraz dr Joanny Gerigk - artystki dojrzałej, niezwykle świadomej, poszukującej stale na nowo własnego języka komunikowania się z widzem. A przy tym wszystkim zanurzonej w świecie wartości, które są znakiem rozpoznawczym jej poszukiwań i dzieł, które opisuje w autoreferacie.

Część pierwsza autoreferatu zatytułowana „Początek, nurt off, studia, DAMU Praga, asystentury teatralne” to próba określenia kiedy i gdzie rozpoczęła się podróż teatralna dr Joanny Gerigk i jakimi drogami ona początkowo biegła. Wychodząc od próby analizy okoliczności jakie wpłynęły na taki a nie inny kierunek poszukiwań własnej tożsamości w świecie teatru habilitantka pisze w następujących słowach:

„Początek edukacji teatralnej związany był z zajęciami warsztatowymi dla młodzieży prowadzonymi przez Mariolę Kurowską-Gwizdoń, gdzie pierwszy raz zetknęłam się z opowiadaniem scenicznym, które nie było realistyczne ale w dużej mierze wykorzystywało formę i znak. Teatr, świat twórczości pozostawał enklawą wolności, miejscem do wyrażania swoich poglądów, dającym możliwość samoekspresji. Droga, którą przebyłam od tak zwanych początków do teraz jest naznaczona wieloma poszukiwaniami, podróżami,

eksperymentami, próbami odnalezienia i wypracowania własnego stylu, czegoś charakterystycznego dla mnie. Zawsze wierzyłam, że dobra sztuka może mieć wpływ na otaczający świat, może tę rzeczywistość uczynić lepszą, bardziej znośną. Moje teatralne wybory wynikają z potrzeby czegoś, co jest według mnie istotne i ważne.” (str.3)

Przywołany przez mnie fragment z autoreferatu habilitantki najtrafniej ujmuje czym jest dla dr Joanny Gerigk akt twórczy. Owo zanurzenie w świecie wartości, do których odwołuje się habilitantka wydaje się być nie tylko dowodem na dojrzałość, ale przede wszystkim w rzeczywistości, która nas otacza zdaje się być aktem wierności sobie, noszącym znamiona odwagi. Stąd moje wcześniejsze odwołanie się do wewnętrznego „światła”, użyte na początku recenzji. Prostota i przejrzystość wypowiedzi, odarcie jej ze zbędnych elementów i rodzaj wewnętrznego „światła”, które łączy tworzenie ze światem wartości najdotkliwiej definiujących życie człowieka na ziemi - to niewątpliwe cechy twórczości habilitantki.

W pierwszym rozdziale dr Joanna Gerigk stara się znaleźć przyczynę tego, co spowodowało, że jej twórczość będzie oscylowała zarówno wokół teatru dramatycznego, jak również teatru formy, teatru świata materii. To właśnie teatr formy i materii niejako wymusza na twórcy konieczność operowania metaforą, która według habilitantki jest podstawą języka teatralnego. Być może dlatego teatr Joanny Gerigk jest tak subtelny i uważny na znaczenie najdrobniejszych elementów znajdujących się w polu uwagi widza, gdyż wyłania ich znaczenie metaforyczne. Scena jest miejscem, gdzie nic nie istnieje przypadkiem, ale wszystko ma swój cel i znaczenie.

Wydaje się, że podobne myślenie przyświeca dr Joannie Gerigk gdy pisze o swej drodze artystycznej, gdy patrzy z dystansu dojrzałej kobiety na swoje życie. Niejednokrotnie zdawałoby się, stwierdza ona w swym autoreferacie, że również w jej życiu nic się nie zdarzało bez przyczyny i celu, które nadają określony porządek i znaczenie wszystkim doświadczonym zdarzeniom. Wybory, jakich dokonała powodowały następne. We wszystkich zaś decyzjach, podobnie jak we wszystkich zdarzeniach, które opisuje - odnajduje sens. Stara się ten sens zdefiniować, czasem ją to zdaje się przerastać, czasem dotyka sedna. A to sedno to odpowiedź na podstawowe, „gnębiące” człowieka pytania: kim jesteśmy? skąd przychodzimy? dokąd zmierzamy? czemu dążymy do szczęścia i czemu cierpimy? czym jest to nasze cierpienie?

Ważnym dla dr Joanny Gerigk twórcą teatralnym jest Eimuntas Nekrosius. Zetknięcie się z jego twórczością uruchomiło w habilitantce chęć opowiadania o świecie w podobny sposób - właśnie łącząc środki wyrazu teatru dramatycznego z bardzo szeroko pojętą formą po to, by uzyskać dodatkowe konteksty. Jest jeszcze jeden aspekt, który

wyszczególnia habilitantka, a który jej zdaniem istnieje w teatrze Nekrosiusa bardzo intensywnie - WIDZ. Zarówno w twórczości reżysera jak i w twórczości dr Joanny Gerigk istotny jest widz - „zarówno ten, wykształcony i odczytujący znaki teatralne i symbole, jak i ten, który bardziej emocjonalnie odbiera przedstawiony mu świat” (str 3)

Zatem stara się dr Joanna Gerigk zdefiniować w części pierwszej autoreferatu przyczynę swej twórczości, a także nazwać to, co spowodowało, że jej działania w dziedzinie teatru będą oscylować wokół FORMY I TREŚCI stale szukając relacji tych dwóch elementów wobec siebie.

W części pierwszej habilitantka przywołuje wszystkie ważne jej zdaniem spotkania, osoby, miejsca, dzięki którym kształtowała się jako artystka, ale przede wszystkim człowiek. Począwszy od warsztatów dla młodzieży prowadzonych przez Mariolę Kurowską-Gwizdoń, Studium Animatorów Kultury w Ciechanowie - gdzie zetknęła się z osobą reżyserki Violetty Komar i gdzie sama stawiała swe pierwsze kroki jako reżyserka; poprzez studia w Akademii Teatralnej w Warszawie na Wydziale Wiedzy o Teatrze i spotkanie takich osobowości jak: Marcin Jarnuszkiewicz, Irena Jun, Jarosław Gajewski, Marek Zagańczyk. Ważnym miejscem staje się Łódź, gdzie habilitantka po ukończeniu Studium Technik Teatralnych i Filmowych zaczyna pracę jako instruktor teatralny i w nurbie off tworzy swoje pierwsze spektakle, które spotykają się z gorącym odbiorem nie tylko publiczności, ale również krytyków. To w Łodzi zrodziło się pragnienie by rozpocząć studia w tej materii. Rozpoczyna zatem studia na Wydziale Reżyserii Dramatu ze specjalizacją Reżyserii Teatru Lalek w Szkole Teatralnej we Wrocławiu. Stamtąd wyjeżdża do Pragi do słynnego DAMU. To tutaj udowadnia sobie, że jest w stanie docierać nie tylko do widza polskiego, ale jej język teatralny i jak określa” specyficzne poczucie humoru” doskonale sprawdzają się w wielokulturowej przestrzeni, jaka w ramach programu Erasmus, wytworzyła się wówczas wśród uczestników owego programu. Czas studiów w Pradze zaowocował założeniem tam stowarzyszenia teatralnego o nazwie Divadlo „No Kakabus”, które to dało początek trwającej przez wiele lat kooperacji polsko-czeskiej.

Ważne miejsce habilitantka przypisuje asystentom, które w trakcie studiów reżyserskich odbyła. Szczególną rolę odegrało dla Joanny Gerigk spotkanie i możliwość podpatrywania w pracy Anny Augustynowicz.

W 2010 roku miał miejsce debiut dramaturgiczny habilitantki. Dramat autorstwa dr Joanny Gerigk pt. "Miss Julia Patrona. Prawdziwa historia" otrzymał wiele nagród na konkursach dramaturgicznych, a także został przetłumaczony na język czeski.

Część druga autoreferatu zatytułowana: „Poszczególne zrealizowane spektakle, omówienie” jest próbą opisanego w porządku chronologicznym wszystkich spektakli, których tworzenie miało miejsce już po ukończeniu studiów reżyserskich do momentu uzyskania stopnia doktora sztuki. Osiemnaście spektakli to tyleż samo mniejszych podrozdziałów i zarazem zaproszeń do świata twórczości Joanny Gerigk. Odnoszę wrażenie, że wszystkie jej wybory dotyczące tekstów oraz ludzi, z którymi przystępuje do realizacji początkowo intuicyjne, z czasem zdają się wypluwać już coraz odważniej właśnie ze świata wartości, o których habilitantka pisze we wstępie. Nie sposób wymienić wszystkich. Mnie najbardziej zapadł w pamięć rozdział dotyczący spektaklu „Apollo i Marsjasz”, który stał się dziełem opisywanym przez habilitantkę w jej rozprawie doktorskiej.

„Apollo i Marsjasz” to uniwersalna opowieść o sztuce o tworzeniu. Gdzie w pojedynku po jednej stronie staje wolność twórcza, a po drugiej forma dążąca do doskonałości za wszelką cenę” (str 22) napisze dr Joanna Gerigk. Czytając autoreferat habilitantki odnoszę wrażenie, że i ona sama szuka jakiejś doskonałości formy, szuka niespiesznie, szuka wsłuchując się w siebie i w świat, szuka nie za wszelką cenę. Szuka mądrze, z ogromną czułością i czujnością względem widza, względem drugiego człowieka.

Trzecia część autoreferatu zatytułowana: ” Etap prac reżyserskich po otrzymaniu stopnia doktora sztuki”, to część, w której dr Joanna Gerigk stara się przybliżyć nam proces powstawania wybranych przez siebie, jak sam stwierdza „ważniejszych” realizacji tego okresu. Okresu, w którym szczególnym zainteresowaniem i inspiracją stała się praca z aktorem, a także łączenie aktorstwa z różnego rodzaju formą. „Cafe Panique”, „Kichot”, „Zielona Gęś, czyli najmniejszy teatrzyk świata”, oraz „Zapisani” to cztery spektakle, których scenariusze powstały w oparciu o istniejącą literaturę, ale autorka ich adaptacji, lub kompilacji była Joanna Gerigk.

I wreszcie część czwarta autoreferatu: „Przerwa w pracy reżyserskiej. Powrót”. Na początku tej części habilitantka pisze o konieczności zawieszenia aktywnej pracy reżyserskiej spowodowanej przez pandemię, ale zaraz z właściwą sobie pokorą i mądrością stwierdza, że był to czas owocny, bo skłonił do „zdystansowania się i przemyślenia na nowo swojego miejsca teatrze, określenia dalszych planów artystycznych, oraz zasad według których można pracować” (str 28).

Spośród trzech powstałych po czasie pandemii spektakli, w których jak stwierdza, nie boi się odważnych decyzji artystycznych a także eksplorowania coraz to nowych przestrzeni na polu pracy z aktorem, jako dzieło habilitacyjne wybiera spektakl pt.: „Gorzkie Żale Świt. Misterium transu”.

„Przedstawienie uważam za szczególne pod każdym względem, zarówno toku przygotowania koncepcji, procesu pracy, efektu końcowego, czy oddziaływania na widza. (...) „Gorzkie żale/ Świt” to forma i treść w działaniu” (str. 29)

Już na początku rozdziału habilitantka stwierdza, że pierwsze koncepcje, jak to nazywa „rdzeń pomysłu”, powstał około 10 lat wcześniej i o dziwo nie uległ przez ten czas zmianie. A pomysł ten jest w moim odczuciu niezwykle- ukazanie oryginalnego, pochodzącego z XVIII w. tekstu „Gorzkich żali” w odczytaniu przez pryzmat badań nad traumą oraz tematykę psychotematologii. Ukazanie go więc w taki sposób, by nabrał znaczenia uniwersalnego, funkcjonującego jakby ponad tym, co jest związane z kościołem. Akcja sceniczna została rozpisana na chór kobiet i tancerza, a punktem wyjścia stały się rozważania na temat relacji matka- syn w sytuacji ostatecznej. Ów chór kobiet, stworzony przez dr Joannę Gerigk jakby na kształt chóru greckiego ma za zadanie przeprowadzić wszystkich uczestniczących w swoistym misterium, które staje się udziałem nie tylko aktorów, ale także, a może przede wszystkim widzów, przez doświadczenie cierpienia, straty, śmierci ukochanej osoby. Cel takiego zabiegu to ponowne wejście w epicentrum traumatycznego zdarzenia, po to by osiągnąć oczyszczenie, uleczenie rany, a potem powrót do życia osoby, która zostaje po tej stracie w osamotnieniu i odłączeniu.

Ciekawe światło na odczytanie tekstu „Gorzkich żali” rzuca nawiązanie do pracy badawczej Ursuli Wirtz pt.: „Umieranie i stawanie się. Transformacyjna moc traumy”. Pisze ona o tym jak znamienym było odkrycie, iż osoby doświadczające traumy, próbując nazwać swe doświadczenia często odnoszą się do języka, do postaw biblijnych i mitologicznych. Zjawisko identyfikacji osób strauumatyzowanych z ofiarą Jezusa to kluczowe „odkrycie” dr Joanny Gerigk , po zapoznaniu się z pracą Ursuli Wirtz, które mocno zaważyło nad interpretacją XVIII wiecznego tekstu. Drugie zjawisko, opisywane przez Ursule Wirtz, które pomogło nadać spektaklowi dodatkowy sens, dotyczyło procesu po doświadczeniu traumy, polegało ono zaś na „ponownym stawaniu się całością oraz transformacji życia danej osoby na wielu poziomach”, również na poziomie duchowym.

Kontekst psychologiczny, a także specyficzny czas powstawania spektaklu: pandemia, wybuch wojny na Ukrainie, przyczyniły się do tego, że powstało dzieło niezwykle w tym wymiarze „ludzkim”, a przez to uniwersalnym.

Widzowie od początku uczestniczą w tym, co się rozgrywa na scenie w inny sposób niż zwykle. Oto bowiem widzowie znajdują się na miejscu sceny a cała akcja rozgrywa się w przestrzenie pierwotnie przeznaczonych dla widzów. Zabieg ten ma zwiększyć udział widowni w tym, co się dzieje między aktorami. Sam początek przedstawienia przypomina rytualne wręcz czynności: wchodzi kobiety, rozsypują ziemię na scenie, zakładają czarne tiulowe

chusty na głowę. To niezwykle mocny znak! Potem tworzą koło i „dostrajają się” do siebie dźwiękiem. Dopiero wtedy zmienia się światło a my, widzowie, wkraczamy w świat z opowieści kobiet. To one będą przeprowadzać nas przez historie cierpienia i traumy Marii po utracie ukochanego syna. One będą głosem jej duszy, a zarazem głosem każdej duszy doświadczającej cierpienia spowodowanego utratą ukochanej osoby. To one:

„(...) uruchamiają to, co ludzkie. Ich własne obudzone historie pozostają w wewnętrznym procesie postaci. Ujawniają się tylko w sposobie gry.(...) Trzykrotnie przywoływane zostają tragiczne wydarzenia, dzięki temu kobiety głębiej zanurzają się w tragedie Jezusa, coraz bardziej konfrontują się z własną przeszłością, a także doświadczają swoich przodków (...). Najmocniej mówią o cierpieniu matki Jezusa, a przez to także tych kobiet, które tracą bliskich w sposób nagły, bezpowrotny, często bezsensowny”.
(str. 31)

Spektakl pomógł dr Joannie Gerigk wrócić do zagadnień związanych z nurtem teatru komponowanego. Oprócz aktorów ważną rolę odegrały rekwizyty: czarne chusty, których rola zmienia się podczas trwania przedstawienia, kobiece dłonie zastygłe w trzech różnych ustawieniach, nawiązujące do ikonografii maryjnej, stanowiące rodzaj „maski ciała”, rozsypana ziemia, samo słowo, które stało się dla reżyserki „znakiem”: czasem mówione szeptem, czasem intonowane w szczególny sposób; mimika twarzy, gest, ruch, lub milczenie - w przypadku postaci Jezusa; śpiew inspirowany pieśniami ludowymi. Wszystkie te „proste” elementy zakomponowane odpowiednio utworzyły niezwykle intensywne, nasycone emocjami znaczenia. Habilitantka pisze, że dzięki temu przedstawieniu mogła przekonać się jak mocno „forma kształtuje poziom emocjonalnej informacji dla widza i dyktuje treść”.

W zakończeniu tego rozdziału Joanna Gerigk zamieszcza scenariusz spektaklu „Gorzkie żale/ Świt. Misterium transu.”

W podsumowaniu chciałabym jeszcze raz odnieść się do tego, co ośmieliłam się stwierdzić na początku mojej recenzji: zarówno dzieło, które jest podstawą postępowania habilitacyjnego, jak również autoreferatowi dr Joanny Gerigk towarzyszą: ujmująca szczerłość, prostota, przejrzystość a także pewien rodzaj „światła”. To światło nie jest światłem stąd, nie jest światłem, które w czysto pragmatyczny i intelektualny sposób stara się rozjaśnić sens życia, tworzenia, sens cierpienia. To światło, w którym można się ogrzać, gdy człowiek stara się na moment odczuć celowość zdarzeń, na które w pierwszym odruchu nie ma zgody, nie ma siły. Było dla mnie ogromną przyjemnością móc zapoznać się z twórczością dr Joanny Gerigk. Droga jej artystycznych poszukiwań stale ewoluuje. Mam

nadzieję , że kolejne przystanki na tej drodze zaowocują kolejnymi odkryciami zaskoczeniami, które wprawią w ruch twórczy potencjał habilitantki.

Mając na uwadze dorobek artystyczny i dydaktyczny dr Joanny Gerigk, oraz zapoznawszy się udostępnionymi mi materiałami popieram wniosek o nadanie dr Joannie Gerigk stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne. Habilitantka spełnia wymagania określone w art. 219 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o Szkolnictwie Wyższym i Nauce.



dr hab. Anna Sarna- Śniecikowska